

refleksje

pismo naukowe studentów i doktorantów wnpid uam

nr 1, wiosna-lato 2010



Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań

NOTA O AUTORZE

Jędrzej Napieralski [jędrzej_napieralski@o2.pl] – student II roku stosunków międzynarodowych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM oraz I roku prawa na Wydziale Prawa i Administracji UAM. Obszar zainteresowań: marketing polityczny.

Lukasz Scheffs

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Kryzys demokracji przedstawicielskiej zwiastunem końca Unii Europejskiej?

ZMIANY WPROWADZONE DO TRAKTATU O UNII EUROPEJSKIEJ I TRAKTATU USTANAWIAJĄCEGO WSPÓLNOTĘ EUROPEJSKĄ, w tytule drugim: *Postanowienia o zasadach demokratycznych*, stanowią, iż podstawą funkcjonowania Unii jest demokracja przedstawicielska, która wyraża się w bezpośredniej reprezentacji obywateli w Parlamencie Europejskim¹. Ciało to jest zatem jedynym organem europejskim posiadającym bezpośrednią legitymację². Ten wyjątkowy status prawny Wspólnotowej instytucji i związany z nią proces wyborczy jest szczególnie godny uwagi, kiedy mówiąc o Unii Europejskiej, wskazuje się na istniejące trudności, czy wprost określa się obecny stan integracji jako kryzys lub nawet kres idei jaką jest (a może raczej była) Unia Europejska.

Każdy system dla sprawnego funkcjonowania wymaga poparcia, czyli legitymizacji rozumianej jako pewien ogólnie akceptowany stan systemu politycznego czy ładu społecznego³. Legitymizacja stanowi podstawę integracji społeczno-kulturowej i służy zachowaniu pewnego porządku rzeczy. Zgodnie ze swoim łacińskim znaczeniem jest rozumiana jako zgodność z prawem, prawość, prawowitość, należytość⁴. Legitymizacja definiowana jako uprawomocnienie to proces wiodący do legitymacji, a więc prawomocności. David Beetham wskazał dwa rodzaje poparcia danego systemu: poparcie typu mobilizacyjnego i poparcie w ramach procesu wyborczego⁵. Wyborczy tryb poparcia opiera się zdaniem Beethama na dwóch przesłankach, które mają kluczowe

¹ Zob.: Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską podpisany w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r., <http://eurlex.europa.eu/JOHtml.do?uri=OJ:C:2007:306:SOM:PL:HTML>, 20.01.2010.

² J. Marszałek – Kawa, *Parlament Europejski a parlamenty narodowe*, [w:] *Integracja europejska na początku XXI wieku*, red. R. Fiedler, Poznań 2004, s. 28.

³ W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 15 – 16.

⁴ W. Świątkiewicz, *Wprowadzenie. Legitymizacja: zagadnienia podstawowe*, [w:] *Świat społeczny i jego legitymizacje*, red. W. Świątkiewicz, Katowice 1993, s. 7.

⁵ D. Beetham, *Legitymizacja władzy*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, red. J. Szczupczyński, Warszawa 1995, s. 297.

znaczenie. Po pierwsze, nikt nie ma prawa wyrażać poparcia w imieniu innej osoby (o ile nie został do tego upoważniony w specjalny sposób). Po drugie, aby było ono świadome, musi opierać się na rzeczywistym wyborze pomiędzy alternatywnymi stanami⁶.

Dążąc do owego świadomego wyboru, czołowi politycy europejscy wielokrotnie inicjowali dyskusje w ramach Wspólnoty, których przedmiotem był deficyt demokracji unijnych instytucji. W debatach tych nieustannie powracała teza, iż szansą na wzmocnienie demokratycznych postaw w UE jest rozbudowa uprawnień Parlamentu Europejskiego, który stanowi „demokratyczne serce” Unii Europejskiej. Jednocześnie podkreślano, że demokratyczna legitymizacja Wspólnoty może być oparta tylko i wyłącznie na ponadnarodowym zgromadzeniu przedstawicielskim wyłanianym w bezpośrednich wyborach⁷. Tak silne zainteresowanie procedurą demokratyczną we Wspólnocie wynika zapewne z teorii demokracji, w której kwestia uczestnictwa obywateli w procedurach demokratycznych jest istotnym problemem badawczym⁸ i zgodnie z przytoczoną koncepcją legitymizacji Beethama stanowi istotę procesu uprawomocnienia danego systemu.

Termin „demokracja” pochodzi z języka greckiego i dosłownie oznacza „władzę ludu”. W literaturze przedmiotu można znaleźć stwierdzenie, że rząd demokratyczny wywodzący się z państw-miast starożytnej Grecji i demokratyczne ideały sięgają tego samego okresu. W rzeczywistości nie jest to jednak najszcześniejsza konstatacja. Wprawdzie z Grecji wywodzi się pojęcie demokracji, ale Grecy nie dostarczyli nam modelu nowoczesnej demokracji. Dlatego też idealna demokracja, w etymologicznym sensie władza ludu, współcześnie nie oznacza, iż wszyscy obywatele mają prawo uczestniczyć w podejmowaniu decyzji politycznych. Prawo to zostało zarezerwowane dla tych, którzy należą do tego samego narodu lub zostali doń włączeni przez naturalizację, a przede wszystkim realizują je przez swoich przedstawicieli⁹. Takie podejście prowadzi do wyodrębnienia demokracji bezpośredniej, w której poszczególni obywatele zbiorowo podejmują decyzję, jaką politykę przyjąć oraz jakie zasady prawne ustanowić, oraz

⁶ Ibidem, s. 298.

⁷ J. Marszałek-Kawa, *Parlament...*, op. cit., s. 31.

⁸ Zob. M. Musiał-Karg, *Frekwencja wyborcza w Unii Europejskiej – referenda w sprawach „europejskich” oraz wybory do PE*, [w:] *Europa wielu wymiarów*, red. P. Stachowiak, Poznań 2008, s. 130.

⁹ Zob. M. Marczevska – Rytko, *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*, Lublin 2001, s. 15.

demokracji pośredniej, gdzie najważniejsze decyzje polityczne są zarezerwowane dla reprezentacji obywateli. Ten dziś już klasyczny model demokracji, a ściślej *quasi*-demokracji w wyniku reform instytucjonalnych i praktyki politycznej stał się również udziałem Unii Europejskiej, w której dochodzi regularnie od 1979 roku do bezpośrednich wyborów przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego, jak i referendum europejskich, jakie odbywają się w poszczególnych państwach Wspólnoty. Wybory do PE, jak podkreśla wielu badaczy, mają przede wszystkim legitymizować Wspólnotę, podejmowane w jej obrębie decyzje polityczne i realizowaną w globalnej skali współpracę międzynarodową.

Ustaliliśmy, że w Unii Europejskiej realizowany jest postulat demokracji przedstawicielskiej i że jest to model *quasi*-demokratyczny, który na obecnym etapie rozwoju społecznego, gospodarczego, a przede wszystkim politycznego jest jedynym skutecznym projektem najbliższym ideałowi *demos kratos*. Ów demokratyczny model może legitymizować sens istnienia Wspólnoty Europejskiej. Czy jednak demokratyczne procedury rzeczywiście spełniają swoje zadanie, stanowiąc jedyną z możliwych dróg dalszego rozwoju procesu integracji europejskiej? Innymi słowy, należy zastanowić się nad stanem instytucji demokratycznych Wspólnoty zwłaszcza zaś powszechnych wyborów. Czy uzasadnione jest twierdzenie, że tylko ustrój demokratyczny może być warunkiem dalszej integracji politycznej w Europie? Należy więc zmierzyć się z mitem demokracji we Wspólnocie Europejskiej kreowanym w bieżącej dyskusji nad integracją europejską.

Niezależnie od przyjętej perspektywy badawczej¹⁰, obserwując frekwencję wyborczą do Parlamentu Europejskiego, łatwo można zauwa-

¹⁰ W literaturze przedmiotu odnaleźć można wiele perspektyw badawczych dotyczących poziomu frekwencji wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Dominujące wydają się jednak dwie: linearna i przestrzenna analiza udziału elektoratu w euroelekcjach. Niewątpliwie w badaniach tych zwraca się szczególną uwagę na: czynniki środowiskowe (percepcja skuteczności i efektywności politycznej rywalizacji rozumianej jako stopień zaangażowania obywateli w przedsięwzięcia podmiotów rywalizacji politycznej; naturę systemu partyjnego, czyli poziom i stopień fragmentaryzacji, który prowadzi do zróżnicowanych strategii wyborczych; działania kampanijne, a w zasadzie profil i charakter oraz sposoby dystrybucji informacji politycznej; tradycję wyborczą w ramach zróżnicowanych historycznie i kulturowo społeczeństw lub rdzennych społeczności; głosowanie strategiczne, wyrażane przez akt głosowania o tzw. kalkulatywnym charakterze; dystans czasowy między kolejnymi elekcjami; pogoda; obywatelskie przekonania wyborców) oraz czynniki socjodemograficzne (wiek; status cywilny; miejsce zamieszkania; zaangażowanie religijne; wykształcenie). Zob. R. Wiszniowski, *Europejska przestrzeń polityczna. Zachowania elektoratu w wyborach do Parlamentu Europejskiego*, Wrocław 2008, s. 326 – 327.

żyć jej ciągle spadek¹¹. I choć przyczyn takiego stanu rzeczy jest zapewne wiele, w literaturze przedmiotu wskazuje się przede wszystkim na percepcję procesów integracyjnych i ocenę ich skutków w ramach bezpośredniego otoczenia wyborcy. Najistotniejsze w nim są wewnętrzne mechanizmy o systemowym charakterze, takie jak: obligatoryjne głosowanie oraz współwystępowanie wyborów europejskich z wyborami krajowymi. Zdaniem autora niniejszego artykułu najważniejsze są jednak: wiedza i zainteresowanie procesem integracji w szerokim kontekście społecznym. Wobec powyższego należy zastanowić się, czy w debacie o zjednoczonej Europie pierwszoplanowym zagadnieniem nie powinna stać się dyskusja nad programem powszechnej edukacji europejskiej? Idzie tu jednak o specyficzną edukację, którą można określić mianem edukacji podprogowej. Do tej pory bowiem realizowano szereg przedsięwzięć edukacyjnych, które z perspektywy czasu wydają się mniej lub bardziej udanymi akcjami propagandowymi¹² czy marke-

¹¹ Frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego pierwszej kadencji (kiedy odbyły się bezpośrednie wybory) wyniosła średnio 63%. i w każdych następnych wyborach była coraz niższa, dochodząc do 49% w państwach starej piętnastki w wyborach szóstej kadencji. Należy przy tym pamiętać, iż stała, wysoka frekwencja w niektórych państwach europejskich wiąże się z występującym w nich obowiązkowym głosowaniem. Niewątpliwie frekwencja spadłaby jeszcze bardziej gdyby w tych państwach znieść obowiązek wyborczy. Dodatkowym problemem dla frekwencji w wyborach do europarlamentu stało się rozszerzenie Wspólnoty o kolejne dwanaście państw. Z dotychczasowych danych wynika bowiem, że frekwencja wyborcza w tych państwach jest prawie dwukrotnie mniejsza niż w państwach starej piętnastki. Zob. K. Polarczyk, *Wybory do Parlamentu Europejskiego*, [parl.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/9A4C0579C6B9AD-88C12575AC003AE288/\\$FI LE/Infos_56.pdf](http://parl.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/9A4C0579C6B9AD-88C12575AC003AE288/$FI LE/Infos_56.pdf), 12.11.2009.

¹² Propaganda to szerzenie jakichś poglądów, idei, hasel; to działania mające na celu pozyskanie kogoś dla określonej idei lub akcji. Zob. *Słownik wyrazów obcych PWN. Wydanie nowe*, Warszawa 1997, s. 906. Termin propaganda wszedł do powszechnego obiegu dopiero w XX wieku dla określenia taktyk perswazyjnych wykorzystywanych w okresie I wojny światowej by następnie zostać „twórczo” rozwinięty przez reżimy totalitarne – faszyzm i komunizm. Pierwotnie przez propagandę rozumiano rozpowszechnianie stronnicych idei i poglądów z wykorzystaniem kłamstwa, podstępów i niedomówień. Dopiero dzięki dogłębnej analizie ustalono, że propaganda nie była i nie jest cechą wyłącznie złych reżimów, i że często nie ogranicza się do sprytnego oszustwa. Od tego też momentu znaczenie słowa propaganda objęło również sugestie i wywieranie wpływu poprzez manipulację symbolami i przy wykorzystaniu mechanizmów psychologicznych tłumy oraz jednostki. Stąd też konstatacja, iż propaganda obejmuje, tak zręczne posługiwanie się obrazami, sloganami i symbolami, jak i odwołuje się do naszych uprzedzeń i emocji; jest komunikowaniem (przekazywaniem, prezentowaniem) pewnego punktu widzenia, mającym na celu skłonienie odbiorcy do „dobrowolnego” przyjęcia tego punktu widzenia za swój. Zob. A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2008, s. 17.

tingowymi¹³ niż rzetelną informacją o UE, jej znaczeniu, szansach i zagrożeniach, jakie może ze sobą nieść uniwersalny projekt europejski.

Proponowana koncepcja edukacji podprogowej jest powiązana z podprogową prezentacją marki w reklamie komercyjnej. Ten specyficzny sposób reklamy upowszechniony został w Stanach Zjednoczonych i odnosi się do produktów, których reklamowanie jest prawnie zabronione, np. papierosów czy alkoholu. Dosłownie reklama podprogowa polega na finansowym wsparciu właścicieli barów, by do wystroju wewnątrz używali określonych kolorów lub kształtów bezpośrednio kojarzonych z produktem. Dotyczy to zwłaszcza mebli, popielniczek i sugestywnych podstawek, które kształtem przypominają fragmenty symbolu graficznego danego produktu, choć nigdzie nie zobaczymy jego logo. Doskonałym przykładem takiej reklamy jest polityka marketingowa koncernu tytoniowego Philip Morris produkującego papierosy Marlboro¹⁴. W przypadku podprogowej edukacji chodzi o nieustanne, w miarę możliwości, informowanie obywateli o bieżącej polityce i aktualnych wydarzeniach politycznych Wspólnoty Europejskiej. Powinny być to zarówno informacje ważne i doniosłe dla procesu integracji, jak i tzw. soft news, a więc informacje o charakterze wyraźnie rozrywkowym – *quasi-plotki*.

Nikłe zainteresowanie wyborami do Parlamentu Europejskiego jest niewątpliwie istotnym problemem i to w skali ogólnoeuropejskiej. Analiza absencji wyborczej w elekcjach do PE wskazuje ponadto, że ma ona tendencję wzrostową. Systematyczny spadek frekwencji stanowi także zagrożenie dla podnoszonej uprzednio kwestii legitymizacji, tak wyborów europejskich, jak i całej Wspólnoty. Powszechnie przywoływanym argumentem dotyczącym niskiej frekwencji w wyborach do Parlamentu Europejskiego jest teza, według której wybory te mają niższą rangę – *secondo order elections*. Jednak, jak podkreśla Magdalena Musiał-Karg, dokonując porównania frekwencji wyborczej

¹³ Autor niniejszego opracowania przyjął, iż prowadzone do tej pory akcje marketingowe dotyczące integracji europejskiej wpisują się w działania charakterystyczne dla marketingu politycznego. Ten z kolei można określić jako instrument służący do osiągnięcia sukcesów na rynku politycznym, co jest możliwe dzięki odpowiedniej orientacji na obywateli, przejawiającej się w badaniu i poznawaniu ich potrzeb oraz wytwarzaniu takiej oferty politycznej, która najlepiej zaspokajałaby istniejące i rodzące się potrzeby, wprowadzonej we właściwym czasie i właściwym miejscu. Zob. R. Wiszniowski, *Marketing wyborczy. Studium kampanii wyborczych w systemach prezydenckich i semi-prezydenckich (Finlandia, Francja, Polska, Stany Zjednoczone)*, Warszawa – Wrocław 2000, s. 17 – 20.

¹⁴ Kup mnie, „Forum” 2009, nr 36 (2300).

w Unii Europejskiej, argument o tzw. *secondo order elections* nie jest jedynym wyjaśnieniem niskiej frekwencji. Jej zdaniem małe zaangażowanie obywateli w sprawy europejskie (szczególnie nowych państw Unii), wynika również z braku tradycji uczestniczenia w głosowaniach, nikłej wiedzy dotyczącej PE, braku rzeczowej kampanii wyborczej, niezadowolenia społecznego¹⁵. W świetle powyższych twierdzeń postulat powszechnej edukacji europejskiej wydaje się uzasadniony. Tylko permanentna edukacja może mieć realny wpływ na wzrost zainteresowania sprawami europejskimi, powszechną partycypację obywateli UE w elekcjach i referendach europejskich, i dzięki temu może stanowić podstawę legitymizacji Wspólnoty i procesu integracji, wyrażającą się w przywoływanej za Beethamem legitymizacji w ramach procesu wyborczego.

Otwartym pozostaje pytanie, w jaki sposób realizować tę powszechną edukację obywatelską? Przy użyciu jakich mechanizmów, tak oddziaływać na potencjalnych wyborców, by demokracja przedstawicielska w Unii Europejskiej miała sens i aby wyrażała się wysoką frekwencją wyborczą? „If you don't know vote no”¹⁶. Odpowiedzią na powyższe pytania może być wypowiedź Hansa Pötteringa wygłoszona podczas wizyty w Fundacji Roberta Schumana: „Nasuwa się oczywiście pytanie, z czego wynika deficyt informacji o Unii Europejskiej, kiedy wszystkie instytucje europejskie starają się w różnorodny sposób informować opinię publiczną, czy to poprzez bezpośrednie informacje do mediów, wydarzenia polityczne, programy wizyt dla zwiedzających, czy bezpośredni kontakt z obywatelami przez Internet i nowe media”¹⁷ – pyta Pöttering. „Istotną przyczyną tego stanu rzeczy jest”

¹⁵ M. Musiał – Karg, *Frekwencja...*, op. cit., s. 139.

¹⁶ Sformułowanie to stało się sloganem kampanii referendalnej prowadzonej w Irlandii przez ugrupowanie Libertas, które nawoływało do odrzucenia Traktatu Lizbońskiego.

¹⁷ W tym miejscu należy zauważyć, iż w okresie polskiej kampanii wyborczej do PE Tybetańska Fundacja „Inna Przestrzeń” przeprowadziła projekt społecznego monitoringu wyborów do Parlamentu Europejskiego, w którym zwracała się do poszczególnych kandydatów na europosłów o wyrażenie swojego stanowiska w kwestii sytuacji politycznej Tybetu i zaprezentowanie szczegółowego programu politycznego kandydata. Wnioski z powyższej akcji zawarto w specjalnie przygotowanym raporcie, który nie napawa zbyt dużym optymizmem. Pierwszym wnioskiem jest fakt ograniczonej możliwości komunikowania się wyborców ze swoimi dotychczasowymi przedstawicielami lub kandydatami. Jeżeli kontakt był nawet możliwy, przy okazji różnego rodzaju konferencji czy forów dyskusyjnych, to trudno było uzyskać szczegółowe odpowiedzi na zadawane pytania. Poszczególni kandydaci, pomimo stanowczych deklaracji, nie przesyłali swoich odpowiedzi również drogą mailową. Zaskakujący, dla twórców projektu był również brak od-

– jego zdaniem – „brak europejskiej opinii publicznej, która mogłaby pomóc w zmniejszeniu owego deficytu. Przekazywaniem informacji o Europie w państwach członkowskich Unii Europejskiej zajmują się media krajowe, a w odniesieniu do korespondentów europejskich zdających relację z Brukseli i Strasburga obowiązują zasady dotyczące polityków europejskich. Przy zamieszczaniu swoich relacji natrafiają oni stale na konkurencję, jaką stanowią relacje wydarzeń krajowych. W takich sytuacjach często spycha się ich na gorszą pozycję. Godnym ubolewania jest również fakt, że do udziału w programach telewizyjnych i debatach na tematy mające wymiar europejski, np. tematy poruszające kwestie migracji, kryzysu finansowego, rynku wewnętrznego lub bezpieczeństwa zapraszani są wyłącznie politycy szczebla krajowego. Należałoby do tego rodzaju dyskusji zapraszać również polityków europejskich mogących przekazać europejski punkt widzenia na poruszane kwestie. W konsekwencji uczestnikom wspomnianych debat niestety często brakuje kompleksowej wiedzy na temat polityki europejskiej. Nie trzeba tłumaczyć, jak trudno jest objaśniać europejską demokrację bez ogólnoeuropejskiego wsparcia ze strony mediów. Poparcie ważnych spraw Unii Europejskiej” – puentuje – „przez krajowych polityków, rządy, posłów do parlamentów krajowych jest zatem nieodzowne, by kwestiom europejskim poświęcono więcej uwagi w informacjach przekazywanych w państwach członkowskich”¹⁸.

Politycy, środki społecznego przekazu, powszechna debata europejska i udział specjalistów wielu dziedzin, którzy swoje zainteresowania ogniskują wokół procesu integracji europejskiej, jest szansą na powszechny program edukacji, którego efektem może stać się wzrost świadomości obywateli UE. Nie oznacza to, że nagle, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki nastąpi gwałtowny wzrost frekwencji wyborczej, powstanie świadome i dobrze poinformowane europejskie społeczeństwo obywatelskie, ale Wspólnota Europejska nie będzie już tym mitycznym lewiatanem Europy XXI wieku. A przynajmniej taką można mieć nadzieję.

Czy uwzględniając powyższe argumenty, można więc mówić o braku legitymizacji procesu integracji europejskiej, pośrednio zaś kryzy-

powiedzi bezpośrednio od komitetów wyborczych i partii politycznych, tworzących zaplecze polityczne i logistyczne poszczególnych kandydatów. Szerzej: *Wybory do Parlamentu Europejskiego 2009. Projekt społecznego monitoringu*, nowy.ratujtybet.org/files/15/wybory_do_parlamentu_europejskiego_2009_raport.pdf, 12.11.2009.

¹⁸ Cyt.: *Rozmowa przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Hansa Gerta Pötteringa*, www.robert_schuman.eu/doc/enteretiens_europe/ee-34-pl.pdf, 12.11.2009.

sie Unii i symptomach upadku projektu zjednoczonej Europy? W opinii cytowanego już Beethama wyborczy tryb poparcia objawia się tym, iż dany rząd, system polityczny ma poparcie większości elektoratu ponieważ większość oddała za nim swe głosy. Ma także poparcie mniejszości, ponieważ uczestnicząc w wyborach mniejszość, wyraziła poparcie dla reguł, dzięki którym dany rząd został sformowany, a dany system otrzymał akceptację¹⁹. Można także zaryzykować stwierdzenie, że rząd lub system polityczny posiada akceptację tych wszystkich, którzy nie brali udziału w głosowaniu. Trudno bowiem domniemywać, co było powodem ich absencji wyborczej. Jeżeli nawet nieobecność podczas głosowania miałaby być formą protestu, oznaczającą dezaprobatę dla rządu czy systemu, to należy przyznać, że ten niemy sprzeciw nie odniósłby spektakularnych efektów i mógłby pozostać wręcz niezauważony, a przynajmniej niezinterpretowany jako sprzeciw. Z kolei brak protestów społecznych związanych z samymi wyborami lub ich wynikiem pozwala przypuszczać, że nie biorąc udziału w głosowaniu obywatele po pierwsze, akceptują wybór większości, po drugie, nie odczuwają potrzeby zmian oraz nie chcą wyrazić swojego jawnego poparcia dla żadnej ze stron rywalizacji wyborczej.

Czy wobec powyższego można mówić o braku legitymizacji Wspólnoty Europejskiej w ramach procesu wyborczego? W Unii Europejskiej nieustannie podnoszony jest problem niskiej frekwencji wyborczej we wszystkich państwach Wspólnoty. Nie zmienia to faktu, że średnia unijna nadal oscyluje wokół 45 %. Wobec tego trudno mówić o braku efektywnego wyboru politycznego, a tylko jego brak może oznaczać utratę legitymizacji wyborczego typu²⁰. Niemniej UE boryka się z poważnym problemem absencji wyborczej. Unijne procedury, instytucje i tworzone w nich prawo dla większości europejczyków to sprawy odległe, by nie powiedzieć drugorzędne. Niepokojące jest także to, że proces ten z każdym rokiem, z każdymi wyborami, z każdym referendum „unijnym” narasta. W długookresowych planach Unia Europejska zmierzać ma do dalszej i pełniejszej integracji, którą można odczytywać jako próbę (prognozę) utworzenia superpaństwa. Pytanie, czy ta wizja jest w ogóle możliwa, jeżeli na obecnym etapie integracji odczuwalny jest brak poparcia i zainteresowania tym projektem wśród obywateli Unii Europejskiej?

¹⁹ D. Beetham, *Legitymizacja...*, op. cit., s. 298.

²⁰ Ibidem, s. 300.

Zakładając, iż podstawą funkcjonowania UE ma być nadal demokracja przedstawicielska, wyrażająca się w bezpośredniej reprezentacji obywateli w Parlamencie Europejskim, legitymizacja w ramach procesu wyborczego jest niezbędna. Tym samym należy uczynić wszystko, by była ona efektywna. I to zadanie, jak wskazywał cytowany wcześniej Pöttering, stoi przed politykami, mediami, urzędnikami z Brukseli i Strasburga, naukowcami i entuzjastami integracji europejskiej. W przeciwnym wypadku pogłębiająca się obecnie absencja wyborcza może być początkiem końca zjednoczonej Europy. Można co prawda próbować przejść od procesu legitymizacji wyborczej do mobilizacyjnego trybu poparcia²¹, jednak zabieg ten wydaje się mieć niewielkie szanse powodzenia. Demokratyczni przywódcy, którzy próbują w mobilizacyjnym wzorze poparcia społecznego odnaleźć lekarstwo na legitymizację trudności instytucji demokratycznych, muszą pamiętać, że sukces permanentnej mobilizacji politycznej uzależniony jest od żywotności określonych przekonań, które są zazwyczaj efektem opozycyjnych ruchów społecznych i nie mogą być zadekretowane odgórnie²². Uwaga ta jest szczególnie istotna w odniesieniu do wielokulturowej i wielojęzycznej Europy, w której wielość idei, poglądów i wartości przewyższa liczbę państw i narodów.

SUMMARY

THIS ARTICLE EXPLORES the role that legitimacy plays in EU. It begins by defining what democratic legitimacy means in the context of policy. The article argues for a broader understanding of legitimacy, based upon of the relationship between political information and political participation. The article then goes on to explore the extent to which democratic legitimacy exists at the European level and at the national level. The article concurs with existing assessments of European sources of legitimacy, namely that is a very little legitimization. This article

²¹ Mobilizacyjny typ legitymizacji zakłada, że poparcie wyrażone jest przez długotrwałą, masową aktywność obywateli. Legitymizowane w ten sposób systemy sprawowania władzy są zazwyczaj wynikiem rewolucji, a masowa mobilizacja polityczna jest postrzegana jako kontynuacja procesów rewolucyjnych. Chociaż większa część populacji może zachowywać bierność, aktywność mniejszości wypełnia tę lukę. Co ciekawe ciągła mobilizacja tworzy szczególne zapotrzebowanie na przywódców o charyzmatycznych kwalifikacjach. Zob. D. Beetham, *Legitymizacja...*, op. cit., s. 299.

²² Ibidem, s. 300.

asks what the role played by democratic legitimacy and what this legitimization can tell us about the nature of EU politics.

NOTA O AUTORZE

Lukasz Scheffs [lukasz.scheffs@amu.edu.pl] – doktorant na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Pracowni Marketingu Politycznego. Jego zainteresowania koncentrują się wokół tematyki szeroko pojętego marketingu politycznego, demokracji i integracji europejskiej. W kręgu jego zainteresowania znajduje się również kwestia bezpieczeństwa międzynarodowego Polski i personalizacji polskiej sceny politycznej w kontekście zachowań politycznych i społecznych wyborców.

Fikcyjny Traktat Lizboński

PREZENTOWANY ARTYKUŁ ma na celu nakreślenie pewnych elementów sytuacji politycznej i prawnej, jakie wyłoniły się w związku z ratyfikacją i wejściem w życie Traktatu Lizbońskiego (TL), w płaszczyźnie najistotniejszych wyzwań stawianych przed reformą traktatową i przed samą Unią Europejską¹. Nastąpi także generalna ocena zmian niesionych przez Traktat Lizboński dla funkcjonowania Unii Europejskiej. W niniejszym artykule staram się udowodnić tezę, iż z racji wyczerpania programu pogłębiania integracji europejskiej oraz w związku z okolicznościami niepowodzenia wejścia w życie Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy, głównym celem wprowadzania w życie TL, w szczególności po jego odrzuceniu w pierwszym referendum przez obywateli Irlandii, było potwierdzenie znaczenia i dynamizmu całego projektu jakim jest Unia Europejska.

Długo oczekiwany przez większość polityków, burokratów, dziennikarzy TL wszedł w życie 1 grudnia 2009 r. Pytaniem, które pojawia się w tym kontekście, jest pytanie o sens forsowania tego aktu prawnego za wszelką cenę oraz realny wpływ jego postanowień na rozwój i przekształcenia Unii Europejskiej.

Jeśli spojrzeć na postanowienia TL można bardzo łatwo dojść do wniosku, co prawda przeciwnego niż powszechnie głoszonego przez większość polityków, iż jest to Traktat o charakterze porządkującym, przede wszystkim sankcjonujący zmiany, które w rzeczywistości w UE już funkcjonują, co dokładniej będzie przedmiotem analizy w dalszej części artykułu. Dlatego też jednocześnie należy odpowiedzieć na pytanie: dlaczego mimo to istniała tak ogromna presja na państwa członkowskie i obywateli Irlandii, aby TL został ratyfikowany?

¹ W tekście artykułu odwołując się do przepisów Traktatów, będę wykorzystywał Wersje skonsolidowane Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej opublikowane w Dzienniku Urzędowym UE, Seria C 115, 09/05/2008 P. 0001 – 0388; odwołując się do skrótów TUE (Traktat o Unii Europejskiej) oraz TFUE (Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej).